

Kamil BUTRYM\* (UPH w Siedlcach, Polska)

## **Życie codzienne krzyżowców podczas pierwszej krucjaty w świetle Anonima Dziejów pierwszej krucjaty (The Daily Life of the Crusaders during the First Crusade in the light of the Anonymous History of the First Crusade)**

**Abstract:** *This article aims to address the issue of the motivation and religiosity of the men who took part in the First Crusade of 1097-1099. To what extent were their actions driven by religious motives and how much by a desire to gain wealth, position or honourable titles.*

**Key words:** Daily life, the first crusade, religiosity

**Streszczenie:** *Artykuł ma na celu przedstawienie problemu motywacji i religijności ludzi biorących udział w pierwszej wyprawie krzyżowej z lat 1097-1099. Na ile ich działania były spowodowane pobudkami religijnymi, a ile w tym było chęci zdobycia majątku, pozycji lub zaszczytnych tytułów.*

**Słowa kluczowe:** życie codzienne, pierwsza krucjata, religijność

W swojej pracy zamierzam poruszyć bardziej przyziemne aspekty życia uczestników wyprawy krzyżowej. Obecna literatura skupia się na względach politycznych oraz militarnych, ja zaś opiszę jak wyglądało zaspokajanie podstawowych potrzeb życiowych, takich jak jedzenie i picie, potrzeby duchowe, materialne i moralne, sposoby przemieszczania się oraz jaki wkład w wyprawę miały zwierzęta, w tym konie. Poruszę również temat obecności kobiet na krucjacie, które jak się okazuje, odegrały dużą rolę podczas zmagania z muzułmanami.

Artykuł opieram w głównej mierze na kronice anonimowego autora, zatytułowanej "Gesta Francorum et aliorum Hierosolimitanorum" przetłumaczonej i opatrzonej objaśnieniami przez Karola Estreichera<sup>1</sup>. Autor ten najprawdopodobniej należał do stanu duchownego, na co wskazuje jego nastawienie do wiary i księży, ponadto można przypuszczać, że był osobą wykształconą, co było przywilejem głównie osób duchownych. Był związany z osobą Boemunda, wchodził w skład jego drużyny<sup>2</sup>.

---

\* kb82063@stud.uph.edu.pl; Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach

<sup>1</sup> *Anonima dzieje pierwszej krucjaty.*

<sup>2</sup> Karol Estreicher, Wstęp, w: *Anonima dzieje pierwszej krucjaty.* 8-9.

W pracy dość często będę wspomagał się monografią "Pierwsza krucjata" Stevena Runcimana (1903-2000), wybitnego znawcy wypraw krzyżowych. Był angielskim historykiem, zajmującym się w głównej mierze średniowieczem, w szczególności epoką wypraw krzyżowych<sup>3</sup>. Ponadto w pracy będę korzystał z opracowania francuskiej mediewistki Regine Pernoud "Kobieta w czasach wypraw krzyżowych"<sup>4</sup>, skąd czerpałem informację o roli kobiet podczas wyprawy. Informacje o jednostkach monetarnych czerpałem z dzieła Zbigniewa Żabińskiego "Rozwój systemów pieniężnych w Europie Zachodniej i Północnej"<sup>5</sup> oraz pracy Macieja Salomona o mennictwie bizantyjskim<sup>6</sup>. Pomocne również okazały się mapy google, które pozwoliły na sprawdzenie odległości pomiędzy poszczególnymi miejscami. Co więcej, można było tam zobaczyć jak wyglądała rzeźba terenu, co było istotne w określeniu wpływu ukształtowania powierzchni na tempo marszu.

### **Żywność i woda**

W czasie pierwszej wyprawy krzyżowej kwestia aprowizacji, dostaw żywności i wody nie należała do najłatwiejszych. Nie istniały regularne dostawy prowiantowania, pożywienie zdobywano na różne sposoby. Często oddziały Franków cierpiały głód i pragnienie. Zasoby żywności pozyskiwano na różne sposoby:

- umów z cesarzem Aleksym I Komnenem
- poprzez rabowanie w miastach, grodach, na polach
- dobrowolne zaopatrywanie krzyżowców przez ludność zamieszkującą na trasie przemarszu
- znajdowanie pokarmu w opuszczonych miejscach
- kupowanie pożywienia tudzież wody
- dostawy z Europy drogą morską
- dopuszczanie się aktów kanibalizmu w chwilach wyjątkowo krytycznych.

Ponadto sytuacja żywieniowa zmieniała się w zależności od miejsca przebywania. Na terenie Europy panowały bowiem inne warunki klimatyczne, zaś na Bliskim Wschodzie inne. W zależności od miejsca też lokalni władcy inaczej odnosili się do uczestników wyprawy. W Europie czy w pobliżu Konstantynopola krzyżowcy mogli liczyć na wsparcie państw chrześcijańskich, zaś z przyczyn oczywistych było to niemożliwe na terytorium wroga, czyli na ziemiach należących do muzułmanów.

---

<sup>3</sup> RUNCIMAN 1998.

<sup>4</sup> PERNOUD 1995.

<sup>5</sup> ŻABIŃSKI 1989.

<sup>6</sup> SALOMON 1987.

Na początek omówię kwestię umów i aprowizacji, którą obiecywał zając się cesarz Bizancjum, Aleksy I Komnen. Pierwsza informacja o dostawie żywności mówi nam o zaopatrzeniu, które Piotr Eremita uzyskał od tegoż cesarza. Brak jest jednak informacji co to było za zaopatrzenie. Można jednak się domyślić, że było to pożywienie<sup>7</sup>. Ciekawa informacja dotyczy umowy między Gotfrydem, jednym z przywódców krucjaty, a cesarzem. Bracia Gotfryd i Baldwin byli krzyżowcami pochodzącymi z Lotaryngii<sup>8</sup>. O te umowy toczyły się spory. Wynikła kłótnia z cesarzem, który groził wstrzymaniem dostaw pożywienia, co zaowocowało grabieżami organizowanymi przez Baldwina. Później doszło do porozumienia, obóz znad zatoki Złoty Róg przeniesiono do Pery. Pod koniec marca 1097 roku cesarz ponownie anulował dostawy. Zaczął od przerwania dostaw paszy dla koni, a bliżej Wielkiego Tygodnia ryb i chleba. Jest to ciekawa informacja, która będzie się powtarzać, ponieważ cesarz Aleksy Komnen I często będzie używał tego argumentu w rozmowach z przywódcami wojska krzyżowego. Cesarz bowiem chciał podporządkować sobie i wykorzystać krzyżowców do własnych celów politycznych, ponadto bał się tej olbrzymiej masy ludzi<sup>9</sup>.

Przykład na problemy z wyżywieniem i kupowania pokarmów wśród chrześcijan można zaobserwować przy Nicei. Krzyżowcy stanęli pod Nikeą/Niceą 6.05.1097 r. Do czasu przybycia Bomunda, wśród ludzi panował głód. Jeden bochenek kosztował dwadzieścia lub trzydzieści denarów<sup>10</sup> (denar to moneta o wadze 1,7 grama srebra od czasów reformy Karola Wielkiego<sup>11</sup>). Bomund sprowadził morzem obfitość żywności. Musiał więc mieć kontakty z załogami statków, które mu dostarczały. Sądzę jednak, że tutaj mogło chodzić o dostawy uzyskane od cesarza, który zobowiązał się aprowizować armię chrześcijańską<sup>12</sup>.

Jednakże współpraca z cesarzem i jego poddanymi bywała problematyczna. Przykładem może być epizod, gdy wysłannik Aleksego I, Tatikios (Tetygus), który pod wpływem strachu przed spiskiem na własną osobę<sup>13</sup> wyjechał spod oblężonej Antiochii do Konstantynopola obiecując dostawę wszelkiej żywności dostarczonej statkami: "liczne okręty ładowane zbożem, winem, owsem, mięsem, mąką, serem i wszelkimi zapasami, jakie są nam konieczne. To wszystko Wam solennie przysięgam. Także moich domowników i namiot mój zostawiam w obozie, gdzie – wiercie mi – powrócę jak najszybciej. Tak zakończył swoją mowę i ten nasz wróg oddalił się z obozu, zostawiając wszystko, co było jego własnością"<sup>14</sup>.

---

<sup>7</sup> *Anonima dzieje ...* s. 21.

<sup>8</sup> RUNCIMAN 1998: 89-91.

<sup>9</sup> RUNCIMAN 1998: 93-96.

<sup>10</sup> *Anonima dzieje ...*, s. 36.

<sup>11</sup> ŻABIŃSKI 1989: 29.

<sup>12</sup> RUNCIMAN 1998: 117.

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 161.

<sup>14</sup> *Anonima dzieje ...*, s. 60.

Dość często zajmowano się rabowaniem, grabieżami w celu aprowizacji armii. Zarówno wyprawa ludowa, jak i wyprawa rycerska, zajmowały się rabunkiem zasobów żywności. Opierając się na tekście źródłowym, wspomagając się opracowaniem Steve-na Runcimana odnajdziemy kilka przykładów na tego typu zachowania.

Pierwszy przykład to wzmianka o tym, jak w Kastorii<sup>15</sup> pielgrzymi zrabowali okoliczne zwierzęta, woły, konie, osły. Nie jest jednak podane w jakim celu uprowadzono te zwierzęta, czy zamierzano zabić je na mięso, czy też wykorzystać jako zwierzęta juczne i pociągowe<sup>16</sup>. Stamtąd krzyżowcy szli do Serry w Macedonii, gdzie rozbili namioty i znaleźli sporo jedzenia. Bomund zawarł umowę z dwoma możnymi, w zamian za dostawy żywności rozkazał zwrócić zrabowane zwierzęta. Następnie skierowali się do Rusy (obecnie Kesan w Turcji), gdzie również dostali dużo zaopatrzenia. 1.04.1097 r. przebywali w Tracji. Na żyznych terenach spędzili ostatnie dni Wielkiego Tygodnia. Bomund opuścił wtedy wojsko powierzając komendę Tankredowi, a sam udał się na narady z cesarzem<sup>17</sup>.

Analizując „Anonima dzieje pierwszej krucjaty albo czyny Franków i pielgrzymów jerozolimskich” można odnaleźć tekst o kolejnym przykładzie pozyskania żywności, już pod obleganą przez krzyżowców Antiochią. "Tego samego dnia przyszło wielu Armeńczyków i Syryjczyków, którzy bezpiecznie przebyli góry przynosząc żywność dla Turków, by zaopatrzyć miasto. Tankred wyszedł im naprzeciw i zabrał im wszystko co nieśli, to jest żywność, zboże, wino, paszę, oliwę i wiele innych zapasów"<sup>18</sup>.

Dużo ciekawych informacji o sytuacji żywnościowej w szeregach krzyżowców dotyczy pobytu pod obleganą przez nich Antiochią. Pierwsza z nich mówi o zdobyciu niezliczonej ilości zapasów: zboża, wina, a ponadto dużo koni, wielbłądów, osłów, mułów. Miało to miejsce po bitwie przy moście Faryjskim, który prowadzi przez Orontes drogą w stronę Aleppo. Bitwa to odbyła się prawdopodobnie w październiku<sup>19</sup>. Jednakże te zasoby musiały się kiedyś skończyć. Przed Bożym Narodzeniem zaczęło brakować pożywienia. U chrześcijan nie można było niczego znaleźć, a krzyżowcy bali się zapuszczać na ziemię na południe od Antiochii w celu zdobycia żywności<sup>20</sup>.

Krzyżowcy byli wspierani również przez ludność tubylczą. Jako przykład można tutaj podać sytuację gdy Armeńczycy i Syryjczycy i pomogli krzyżowcom. Ruszyli przez góry, żeby zakupić żywność i zboże, co równało się stu dwudziestu groszom w denarach. Wiele osób zmarło z głodu, bo nie stać ich było na zakup pożywienia. Jest to ciekawa, a zarazem ważna informacja, że krzyżowcy kupują żywność.

---

<sup>15</sup> Kastoria - miasto położone w północno-zachodniej Grecji.

<sup>16</sup> RUNCIMAN 1998: 99.

<sup>17</sup> Ibidem, s. 100.

<sup>18</sup> *Anonima dzieje ...*, s. 70.

<sup>19</sup> *Anonima dzieje ...*, s. 52-53.

<sup>20</sup> *Anonima dzieje ...*s. 52-53.

Nie ma zwyczaju dzielenia się żywnością z innymi żołnierzami Chrystusowymi. Żywność ta musiała być droga, skoro wielu nie było stać na jej zakup. Z głodu zmarło również dużo zwierząt. Wskutek tego zostało około 700 koni po stronie Franków<sup>21</sup>.

Pokaźne zasoby żywności otrzymali od arabskiego emira Szaizaru nad Orontesem, zwanego w źródle królem Cezarei (Szaizar nad Orontesem), który obawiał się tej masy wojska. Postanowił obdarować krzyżowców żywnością w zamian za pokój i bezpieczeństwo. Jednakże później zabronił mieszkańcom wpuszczać Franków do miasta i sprzedawać im jakąkolwiek żywność. "Król Cezarei wysłał szybko posłów do Marry i Kafarty oświadczając, że pragnie żyć w pokoju i że życzliwością będzie obdarzał chrześcijańskich pielgrzymów i zaufaniem. Co dotyczy jego królestwa, pielgrzymi nie doznają krzywdy i chętnie będzie dostarczać obroku dla koni i żywności dla ludzi. Wyszli zatem nasi i rozłożyli się obozem koło Cezarei nad rzeką Farfarem. Król Cezarei, widząc obóz Franków tak blisko miasta, pożałował w duchu swej decyzji i nakazał, żeby nie sprzedawano im żywności ani, aby nikt nie wchodził w obręb murów miasta." Ważna informacja dotyczy wysłaniu dwóch posłów od muzułmańskiego władcy do obozu krzyżowców. Przyszli z informacją o pewnym brodzie, w którym krzyżowcy mogli znaleźć pewne łupy. Zdobyto wtedy pięć tysięcy sztuk zwierząt, a ponadto zboże i inne dobra<sup>22</sup>.

Również w kolejnym mieście odwiedzionym po Cezarei odnaleziono sporo zapasów. Następnym miastem na drodze krzyżowców była Kefalia (Raffanija), którą mieszkańcy opuścili w strachu przed Frankami, gdzie znaleziono olbrzymie zapasy jedzenia. Trzy dni później Frankowie opuścili to miasto. Na równinie Semu<sup>23</sup> znaleziono również dość zapasów. Pobyt w tym miejscu trwał 15 dni<sup>24</sup>.

Ciekawa informacja dotyczy dotarcia do miejscowości Kokson (Goksum) wśród gór Taurus. Krzyżowcy znaleźli tam obfitość zapasów w tym z pewnością i pożywienia<sup>25</sup>. Mieszkali tam chrześcijanie, którzy się im poddali. Krzyżowcy spędzili tam 3 dni, zbierając siły i lecząc rany<sup>26</sup>. Po zejściu z gór dotarli do miasta Marasz, które zajęli 13.10.1097 r. W Marasz, krzyżowcy zostali ugoszczeni przez Ormian i odpoczywali kilka dni. Jest to przykład na to, skąd mieli jedzenie. Opuścili miasto 15.10<sup>27</sup>.

Żywność była również kupowana, często wyjątkowo drogo, co sprawiało, że nie wszystkich było na nią stać. Przykładem jest przytoczony przeze mnie już fragment o nawiązaniu kontaktów handlowych z Ormianami i Syryjczykami, którzy sprze-

---

<sup>21</sup> *Anonima dzieje ...*, s. 55.

<sup>22</sup> *Anonima dzieje ...*, s. 111-112.

<sup>23</sup> Równina Al-Bukaja, w pobliżu zamku Krak des Chevaliers, por. Steven Runciman *"Pierwsza krucjata"* s. 202.

<sup>24</sup> *Anonima dzieje ...*, s. 112.

<sup>25</sup> RUNCIMAN 1998: 128.

<sup>26</sup> *Anonima dzieje ...*, s. 50.

<sup>27</sup> *Ibidem*, s.51.

dawali krzyżowcom żywność "Jeden łądunek osła kosztował osiem czerwonych dukatów, co równało się stu dwudziestu groszom w denarach"<sup>28</sup>.

Sytuacja aprowizacyjna i strategiczna zmieniła się po zdobyciu portów morskich usytuowanych nad Morzem Śródziemnym w jego wschodniej części. Umożliwiło to dostawy żywności drogą morską z krajów europejskich. Port morski w Tortosie (Antarad) został zdobyty 17.02.1098 roku<sup>29</sup>. Krzyżowcy wykorzystali te okoliczności i zmienili swoje plany<sup>30</sup>. Postanowili bowiem poruszać się wzdłuż wybrzeża, żeby móc swobodnie korzystać z dostaw pożywienia zapewnianego przez sojusznicze okręty, jak zdarzyło się na przykład podczas oblężenia Trypolisu. "Oblegaliśmy wspomniany gród przez trzy miesiące bez jednego dnia i tam świętowaliśmy Wielkanoc Pańską przed idami kwietniowymi. Nasze okręty zawinęły w pobliżu do pewnego portu, skąd przez czas oblężenia przywoziły nam wiele żywności jak zboże, wino, mięso, sery, jarzyny, oliwę, zaopatrując nas w ciągu wyprawy"<sup>31</sup>. Ponadto podczas oblężenia udało im się znaleźć na błoniach woły, owce, osły oraz inne gatunki zwierząt. "Samych wielbłądów naliczono około trzech tysięcy"<sup>32</sup>.

Krzyżowcy znajdowali również pożywienie w wielu miejscach, jak na przykład w zamku o nazwie Egzerogorgo (Kserigordon – nazwa współczesna) gdzie natrafiono na spore zapasy żywności między innymi wina czy też mięsa. W tym zamku ukryli się w drodze do Nicei. Jednak w trakcie oblężenia Egzerogorgo oblegający zamek Turcy odcięli źródło wody, co spowodowało olbrzymie pragnienie wśród Franków. Dla zaspokojenia pragnienia otwierano żyły koni i osłów, a następnie wypijano ich krew. Inni wrzucali pasy i płachty do latryn i w ten sposób wprowadzali wilgoć do ust. Pito wzajemnie swój moc. Oblężenie trwało 8 dni i zakończyło się kapitulacją wojsk krzyżowych. Pojmany Europejczyków traktowano jako cel, do którego strzelano z łuków, sprzedawano w niewolę. Ci, którzy przeżyli przebywali w miejscowości Kiwetot (Civetot), gdzie zostali wymordowani w nocy<sup>33</sup>.

W najtragiczniejszych momentach wyprawy, dochodziło do aktów kanibalizmu. Poświadcza to fragment mówiący o tym, że część żołnierzy podjęła decyzję o zdobyciu Marry (Marat en Numan – miejscowości na drodze między Antiochią a Aleppo). Fragment dotyczący oblężenia tego miasta dostarcza nam informacji o panującym wśród krzyżowców głodzie i o braku wody. "Upał był niezmierny. Nasi nie mogli już więcej znieść takiego pragnienia. Ponieważ nie mogli znaleźć żadnej wody, chcieli wrócić bezpiecznie do grodu."<sup>34</sup>. Pokazuje to, że zdobycie wody na pustyni było zadaniem niezmiernie trudnym. Ma'rrat an Numan zdobyto ostatecznie

---

<sup>28</sup> Ibidem, s.58.

<sup>29</sup> Ibidem, s. 114.

<sup>30</sup> RUNCIMAN 1998: 201-202.

<sup>31</sup> *Anonima dzieje...*, s. 115.

<sup>32</sup> *Anonima dzieje...*, s. 115.

<sup>33</sup> RUNCIMAN 1998: 76-78.

<sup>34</sup> *Anonima dzieje...*, s. 103.

11.12.1098. Z powodu głodu dopuszczano się na ulicach Marry aktów kanibalizmu." Rozpruwano ciała zmarłych, bo w ich żołądkach znajdowano ukryte bizanty<sup>35</sup>. Inni wycinali z nich mięso w kawałkach i gotowali je, aby zjeść"<sup>36</sup>.

U Runcimana jest informacja, że jedzono dobrze, nie dzielono porcji ani nie odkładano zapasów na zimę, co sprawiło, że jedzenie szybko się skończyło, a oblężenie Antiochii było coraz trudniejsze<sup>37</sup>. Świadczy to moim zdaniem o braku dyscypliny porządku wojskowego, być może braku struktur logistycznych i funkcji np. kwatremistrza. W poniedziałek po obchodach Bożego Narodzenia (28.12.1097) część wojsk pod wodzą Boemunda wyruszyła szukać żywności. Anonim podaje, że oddział ten liczył 20 tysięcy, jednakże Estreicher w przypisie objaśnia, że w całej armii oblężniczej znajdującej się pod Antiochią, konnych było maksymalnie 700 i 15 tysięcy piechoty<sup>38</sup>. Gdy wyruszyli na ziemie Saracenów, doszło do bitwy. Z tej wyprawy udało się Boemundowi przywieźć drogocenne łupy, brak jest jednak informacji co zdobyto. Jednakże sytuacja aprowizacyjna po stronie krzyżowców dalej była tragiczna. Ademar z Le Puy, duchowy przywódca krucjaty, zarządził trzydniowy post. Ponadto padały deszcze, panowało zimno. Co siódmy żołnierz umierał z głodu<sup>39</sup>.

Dalsze informacje dotyczące pożywienia dotyczą czasu z pierwszych dni czerwca 1098 roku, gdy Antiochia była już zdobyta przez Franków w wyniku podstępów i przekupienia obrońców przez Boemunda. W mieście znaleziono pokaźne zapasy żywności, które przerosły oczekiwania krzyżowców. Jednakże Frankowie w porywie szału spowodowanego zwycięstwem sami zniszczyli znaczną ich część<sup>40</sup>. Gdy do miasta zbliżała się armia Kurbugi, morale krzyżowców były wyjątkowo niskie. "My zaś, którzy zostaliśmy w mieście, nie mogąc dłużej wytrzymać ich ataków z zamku, zbudowaliśmy mur między nami a nimi i tego muru strzeżliśmy w dzień i w nocy. I byliśmy w takiej opresji, że jedliśmy konie i muły"<sup>41</sup>.

Turcy chcieli zwyciężyć zamkniętych w Antiochii Europejczyków głodem. "Tak więc poganie, nieprzyjaciele Boga, trzymali nas zamkniętych w Antiochii chcąc, by wielu umarło z głodu, bo mały kawałek chleba kosztował bizanta, nie mówiąc już o winie. Sprzedawano i jedzono mięso końskie i ośle. Kura kosztowała piętnaście denarów, jajo dwa, orzech kokosowy jednego. Wszystko było wyjątkowo drogie. Ludzie cierpieli taki głód, że gotowali liście fig, winorośli i wszystkich drzew. Inni gotowali skórę koni, wielbłądów, osłów, wołów czy krów i jedli. Te i inne przykrości i biedy wszelkiego rodzaju, których niepodobna nazwać, cierpieliśmy w imię Chrystusa,

---

<sup>35</sup> Bizant – określenie bizantyjskiej złotej monety, por. Maciej Salamon, *Mennictwo bizantyjskie*, Kraków 1987; s. 338.

<sup>36</sup> *Anonima dzieje...*, s. 110.

<sup>37</sup> RUNCIMAN 1998: 156.

<sup>38</sup> *Anonima dzieje...*, s. 55.

<sup>39</sup> RUNCIMAN 1998: 160.

<sup>40</sup> *Ibidem*, s. 173.

<sup>41</sup> *Anonima dzieje...*, s. 85.

aby uwolnić drogę do Świętego Grobu. I to były nieszczęścia, głody, strachy, jakich doznawaliśmy przez dwadzieścia i sześć dni."<sup>42</sup>. Świadczy to o dramatycznej sytuacji oblężonych w Antiochii krzyżowców, która trwała przez 26 dni. Ponadto próbowano dojść do porozumienia z Kurbugą, jednakże negocjacje zostały zerwane. "Nasi wodzowie postanowili posłać wysłannika do Turków, tych wrogów Chrystusa, aby przez tłumacza zapytał ich: "dlaczego tutaj w swej pysze weszli w ziemię chrześcijan i dlaczego tu rozbili swe obozy i czemu zabijają i mordują sługi Chrystusa? Skończywszy naradę wybrali pewnych ludzi, a mianowicie Piotra Pustelnika i Herlina, polecając im co następuje: - "Idźcie do bezbożnych wojsk tureckich i mądrze wyłóżcie im to wszystko, pytając czemu bezczelnie i pełni pychy weszli w ziemię chrześcijańskie, należące do nas."<sup>43</sup>. W odpowiedzi usłyszeli od Kurbugi: "Nie uznajemy ani nie chcemy waszego Boga. [...]"<sup>44</sup>. Miało to miejsce dnia dwudziestego siódmego czerwca 1098 roku.

Sytuacja żywieniowa poprawiła się dopiero po bitwie z dnia 28.06.1098 roku, w wigilię św. Piotra i Pawła. "Nieprzyjaciel porzucił swe namioty, złota i srebra i wiele ozdób, owce i woły, konie i muły, żywność i wino, mąkę i inne rzeczy tak bardzo naszym potrzebne"<sup>45</sup>.

Jeśli chodzi o kwestię dostępu do wody, nie ma na ten temat zbyt wielu informacji w źródle, możemy jedynie wyczytać, że częstym problemem, który trapił krzyżowców, był brak wody. Jest to zrozumiałe w południowym klimacie i przemarszu częściowo przez tereny pustynne, przy dostępności wody rozbijano obozowiska na dłużej. Jest na to kilka przykładów.

Pierwsza wzmianka na temat dostępu do wody w kronice pojawia się w relacji o rozbiciu przez armię krzyżową obozu na równinie Doryleum (Dorylaion) wieczorem 30 czerwca 1097 r. Z tekstu kroniki dowiadujemy się, że w centrum obozu znajdowało się źródło wody<sup>46</sup>.

Pewnego rodzaju żywność i zasoby wody znaleźli również w pobliżu Ikonium. Były to obszary obfitsze w żywność. Mieszkańcy Ikonium ostrzegli krzyżowców, żeby nabrali zapasy wody na dalszą drogę. W dolinie Meram odpoczęli i regenerowali siły, a także korzystali ze strumieni i gajów, których Turcy nie mogli zniszczyć.

Ciekawą informacją w książce Runcimana jest to, że Gotfryd odpoczywał w dolinie Meram w pobliżu Ikonium i leczył rany po poturbowaniu przez niedźwiedzia, który zaatakował go podczas polowania. Wynika stąd, że krzyżowcy w czasie krucjaty także polowali, a to przecież jest sposób zdobywania żywności<sup>47</sup>. Brak jest

---

<sup>42</sup> Ibidem, s. 91.

<sup>43</sup> Ibidem, s. 95.

<sup>44</sup> Ibidem, s. 96.

<sup>45</sup> Ibidem, s. 99.

<sup>46</sup> Ibidem, s. 47.

<sup>47</sup> RUNCIMAN 1998: 126.



jednak dodatkowych wzmianek o polowaniach, co może świadczyć o nieefektywności tego sposobu zdobywania pożywienia. Być może Bliski Wschód nie obfituje w zwierzynę, na którą można było polować.

Kolejna wzmianka dotycząca kwestii zaopatrzenia w wodę pochodzi już z relacji o oblężeniu Jerozolimy w 1099 roku. Studnie w najbliższej okolicy miejsca, gdzie stacjonowali krzyżowcy, były zatrute. Żeby ugasić pragnienie, oblegający chodzili do źródła oddalonego o 6 mil. Woda u wzgórz Syjonu była im sprzedawana drogo. "Podczas tego oblężenia nie mogliśmy znaleźć chleba, aż przez całe dziesięć dni, dopóki nie przybył do nas posłaniec od naszych okrętów. Byliśmy także trapieni silnym pragnieniem i byliśmy zmuszeni poić konie i zwierzęta juczne w odległości o sześć mil. Albowiem źródło Siloji, leżące u stóp góry Syjonu, zaopatrywało nas, ale woda była nam drogo sprzedawana"<sup>48</sup>.

Ponieważ wodę z odległych źródeł przywożono w worach szytych ze skór bydlęcych była ona nieświeża i taką krzyżowcy musieli pić. Pragnienie i głód stale im doskwierało. Woda bowiem była zatruwana przez Saracenów, a okoliczne bydło ukrywane w jaskiniach i grotach<sup>49</sup>.

W krytycznych chwilach, jak w Egzerogorgo, otwierano żyły koni i osłów, następnie wypijano ich krew. Inni wrzucali pasy i płachty do latryn i w ten sposób wprowadzali wilgoć do ust. Pito wzajemnie swój mocz<sup>50</sup>. "Turcy oblegli odcinając mu [zamkowi – K.B.] wodę. A nasi tak dalece cierpieli z powodu pragnienia, że otwierali żyły swoich koni i osłów, pijąc ich krew. Inni wrzucali pasy i płachty do latryn i w ten sposób wprowadzali wilgoć do ust. Inni oddawali mocz w ręce drugiego i pili natychmiast. Inni grzebali się w wilgotnej ziemi i pokrywali ziemią piersi, dla zmniejszenia pragnienia"<sup>51</sup>.

Interesujące jest to, że wspomniano często o mące, która była wykorzystywana przez krzyżowców. Brak jest jednak informacji w kronice w jaki sposób z niej korzystano<sup>52</sup>. We wczesnym średniowieczu używano mąki zarówno do przyrządzania mącznych zup, placków, a od X, coraz powszechniej, chleba. Do konserwacji mięsa używano głównie soli<sup>53</sup>.

Zastanawiające jest, że posiadając bydło, nie używano mleka. W kronice brak wzmianek o spożywaniu mleka przez krzyżowców. Dość często pojawia się informacja o winie, zarówno na terenach Europy jak i na Bliskim Wschodzie<sup>54</sup>.

Warto wspomnieć, że krzyżowcy uzależniali swoją podróż od warunków klimatycznych. Z Europy wyruszono po zbiorach z pól uprawnych. Wstrzymano się rów-

---

<sup>48</sup> Ibidem, s. 118.

<sup>49</sup> Ibidem, s. 120.

<sup>50</sup> *Anonima dzieje...*, s. 22.

<sup>51</sup> Ibidem, s. 22.

<sup>52</sup> Ibidem, s. 60.

<sup>53</sup> MIŚKIEWICZOWA 2008: 114-115.

<sup>54</sup> *Anonima dzieje...*, s. 52.

niez od marszu w porze suchej. Po zdobyciu Antiochii zaniechano dalszej wyprawy ze względu na porę suchą. Gdyby udali się dalej, mieliby problemy z zaopatrywaniem się w wodę, co wpłynęło na to, że postanowiono czekać do listopada z kontynuacją marszu do Jerozolimy<sup>55</sup>.

### Obozowanie i noclegi

W kronice "Anonima dzieje pierwszej krucjaty" nie ma zbyt wielu informacji na temat sposobów rozkładania obozowisk, kwestii noclegów, jednakże nie oznacza to, że nie ma ich wcale. Sposób obozowania, a także miejsce odpoczynku było uzależnione od miejsca przebywania, warunków geograficznych, ale również sytuacji politycznej.

Tam, gdzie była możliwość, nocowano w budynkach, opuszczonych zamkach i miejscowościach. Jako przykład można tutaj podać sytuację, gdy uczestnicy wyprawy ludowej skryli się w opuszczonym zamku zwanym Egzerogorgo (Kserigordon) gdzie znaleźli spore zapasy między innymi żywności, wina, mięsa. Zamek był oblegany przez Turków, którzy odcięli źródła wody<sup>56</sup>. Podczas pobytu w Konstantynopolu, krzyżowcy Boemunda zostali natomiast zakwaterowani w klasztorze św. Kosmy i Damiana, poza murami miasta<sup>57</sup>. Opuszczone miasto na trasie krzyżowców to Kefalia (Rafanijja/Raphania)<sup>58</sup>. Mieszkańcy, uciekli ze strachu przed nadciągającą armią chrześcijan, a krzyżowcy wykorzystali ten fakt i schronili się mieście<sup>59</sup>.

Ciekawa wzmianka dotyczy również sytuacji, gdy nocowano w miejscowościach należących do chrześcijan jak w Kokson (Goksum). "Chrześcijanie, mieszkańcy tego miasta poddali się nam natychmiast, a my przebywaliśmy tam przez trzy dni w doskonałych warunkach, aż nasi całkowicie wrócili do sił"<sup>60</sup>. Świadczy to, iż nocowanie w domach lub w miastach było uważane przez krzyżowców za uprzywilejowany sposób zakwaterowania w porównaniu ze spędzaniem nocy w namiotach czy obozowiskach. Jednakże nie zawsze wybierano nocleg w budynkach. U Runcimana jest informacja, że już po zdobyciu Antiochii Rajmund nadal obozował w namiocie, choć mógł zająć jakiś budynek w którym by rezydował. Nie ma jednak dodatkowych informacji na ten temat<sup>61</sup>.

Nocowano również w mieście o nazwie Ma'rrat an Numan<sup>62</sup>, w którym Frankowie przebywali przez jeden miesiąc i cztery dni. Miasto było opustoszałe,

---

<sup>55</sup> Ibidem, s. 102.

<sup>56</sup> RUNCIMAN 1998: 76-78.

<sup>57</sup> Ibidem, s. 100.

<sup>58</sup> Miasto na szlaku do Trypolisu.

<sup>59</sup> *Anonima dzieje...*, s. 112.

<sup>60</sup> Ibidem, s. 50.

<sup>61</sup> RUNCIMAN 1998: 178.

<sup>62</sup> Ma'rrat an-Numan („Jaskinia Numana”) – miasto w północno zachodniej Syrii.

gdyż wcześniej wymordowano większość miejscowych muzułmanów. „Nie było zaułka w mieście, gdzie nie leżałby trup saraceński, i z trudnością szło się ulicami miasta tak, by nie napotkać zwłok. Jeńców zabijano albo sprzedawano w niewole”<sup>63</sup>.

Przeważnie jednak nocowano w obozowiskach, namiotach, najczęściej w pobliżu źródeł wody czy pożywienia. Brak jest jednak dokładnych informacji o sposobie rozbijania obozowisk, wiadomo tylko, że zajmowała się tym piechota<sup>64</sup>.

Pierwsza wzmianka, w kronice o obozach i sposobie ich organizacji, dotyczy członków wyprawy ludowej. "Wreszcie Turcy dowiedzieli się, że Piotr Eremita i Walter Bez Mienia przebywają w Kiwotos, leżącym w górę od miasta Nicei. Tam więc udali się z wielką radością, aby ich zabić i wszystkich co z nimi byli. Podczas gdy oni szli, dowiedział się Walter wraz z towarzyszami, że będą rychło zamordowani przez Turków. Co do Piotra Eremity, to zawrócił on do Konstantynopola, nie będąc w stanie opanować tej różnorodnej gromady, która nie chciała kogokolwiek słuchać. Napadli na nich Turcy i jednych znaleźli śpiących, innych nagich, a wszystkich zabijali. Pewien ksiądz odprawiający właśnie mszę umęczony został przy ołtarzu. Ci, którym udało się zbiec, schronili się do Kiwotos"<sup>65</sup>. Można wywnioskować, że nie dbano o zabezpieczenie w postaci posterunków czy wart, nikt nie alarmował śpiących ludzi o ataku wojsk muzułmańskich. Brakowało również elementów warownych w obozie wyprawy ludowej.

Także uczestnicy wyprawy rycerskiej często korzystali z obozowisk i namiotów. Książę Gotfryd przybył do Konstantynopola dwa dni przed Bożym Narodzeniem w roku 1096 i rozłożył obóz pod miastem, jednakże stamtąd został przeniesiony na przedmieścia do nieokreślonej dokładniej "kwatery". Wskutek sporów z cesarzem rozbił obóz poza murami miasta. "Tymczasem książę Gotfryd, wódz wszystkich rycerzy, przybył do Konstantynopola z wielką armią na dwa dni przed Bożym Narodzeniem (1096). Rozłożył się obozem pod miastem, a wtedy zdradziecki cesarz kazał umieścić go na jednym z przedmieść. Gdy książę otrzymał kwaterę, wysyłał co dzień żołnierzy nakazując im równocześnie, aby przewozili siano i wszystko, co potrzebne koniom. Żołnierze byli pewni, że bezpiecznie mogą iść tam, gdzie im się podoba, a tymczasem cesarz Aleksy nakazał Seldżukom i Pieczyngom będącym na jego służbie, aby żołnierzy Gotfryda atakowali i zabijali. Dowiedziawszy się o tym Baldwin, brat księcia, rozpoczął napastników ścigać i dopadł ich, gdy zabijali jego ludzi. Odważnie zaatakował ich i z pomocą Bożą zwyciężył. (...) Gdy tylko usłyszał o tym cesarz, wpadł w wielki gniew. Książę, widząc tę złość cesarską, opuścił ze swymi ludźmi przedmieście i założył obóz pod murami miasta"<sup>66</sup>. Według Runcimana Gotfryd rozbił obóz nad zatoką Złoty Róg. Wynikła kłótnia z cesarzem, który groził wstrzymaniem

---

<sup>63</sup> *Anonima dzieje...*, s. 110.

<sup>64</sup> *Ibidem*, s. 41.

<sup>65</sup> *Ibidem*, s. 23.

<sup>66</sup> *Ibidem*, s. 25-26.

dostaw pożywienia, co zaowocowało grabieżami organizowanymi przez Baldwina. Później doszło do porozumienia, obóz przeniesiono do Pery<sup>67</sup>.

Inaczej wyglądała sytuacja w oddziałach Boemunda, który osobno zmierzał do Konstantynopola. Według kroniki Anonima, przemieszczał się on od grodu do grodu, gdzie wojsko nocowało i odpoczywało: "I tak idąc przez kraj pełen obfitości od siedzib do siedzib, od grodu do grodu, przyszlśmy do Kastorii, gdzie świętowaliśmy uroczyste Boże Narodzenie"<sup>68</sup>.

Połączone siły krzyżowców na pierwszy postój w Azji Mniejszej wybrały most na rzece Błękitnej, gdzie szlak odbiegał od rzeki Sangarios. Obozowisko natomiast rozbito później przy wiosce Leuke. Towarzyszył im oddział bizantyjski pod wodzą Tatikiosa. Wojsko podzieliło się na dwie grupy, co miało na celu ułatwienie prowiantowania<sup>69</sup>.

O tym, że rozkładaniem obozów zajmowała się piechota świadczy następujący fragment kroniki. "Jako mądry dowódca, nakazał Bomund, widząc owe niezliczone szeregi tureckie wołające demoniczne przekleństwa, aby rycerze zsiadli z koni i ustawili warowny obóz. Zanim został on ustawiony, Bomund rzekł do wojska: "Wodzowie i dzielni żołnierze Chrystusa! Oto czeka nas bitwa trudna zewsząd. Niechże to całe rycerstwo ruszy dzielnie przeciwko wrogom, a piechota niechże ustawi mądrze i szybko obóz"<sup>70</sup>. Bitwa ta miała miejsce w pobliżu Doryleum, niedaleko miejscowości zwanej obecnie Eskisehir. Ponadto z książki Runcimana można dowiedzieć się, że po zwycięskiej bitwie postanowiono pozostać w tym miejscu dwa dni dla regeneracji i wypoczynku, a także ustalenia dalszej drogi<sup>71</sup>. Analizując mapę satelitarną można spostrzec, że w tym miejscu przepływa rzeka Porsuk<sup>72</sup>. Taka lokalizacja obozu potwierdza sformułowaną w pierwszym rozdziale tezę, że obozowiska rozbijano w pobliżu źródeł wody i tam wypoczywano. Informacja o tym jest również u Runcimana, który wspomina, że źródło wody znajdowało się w środku obozu. Jest to pewnego rodzaju sprzeczność między mapą współczesną, a tym co pisze Runciman, gdyż na mapie widać rzekę, zaś nie ma widocznego źródła<sup>73</sup>.

Miejsce, gdzie odpoczywano w pobliżu źródła wody i pożywienia to dolina Meram, gdzie odpoczywali i regenerowali siły po trudach związanych z marszem. "Turcy nie mogli wszakże zniszczyć strumieni i gajów leżącej nieopodal uroczej doliny Meram. Jej urodzajność oczarowała strudzonych chrześcijan. Zatrzymali się tam

---

<sup>67</sup> RUNCIMAN 1998: 94-96.

<sup>68</sup> *Anonima dzieje...*, s. 28.

<sup>69</sup> RUNCIMAN 1998: 122.

<sup>70</sup> *Anonima dzieje...*, s. 41.

<sup>71</sup> RUNCIMAN 1998: 125.

<sup>72</sup> Rzeka w Turcji wypływająca z gór Murat, uchodząca do rzeki Sakarya.

<sup>73</sup> RUNCIMAN 1998: 123.

na kilka dni, by odpocząć po trudach marszu, który dał się we znaki wszystkim krzyżowcom, nie wyłączając ich przywódców"<sup>74</sup>.

Dużo informacji o obozach i namiotach zawiera opis oblężenia Antiochii. Wojska krzyżowców umiejscowiły się na północno-wschodniej części murów. Boemund zajął odcinek naprzeciw Bramy św. Pawła, Rajmund zajął Bramę Psią, zaś Gotfryd pod Bramą Książęcą<sup>75</sup>.

We fragmencie dotyczącym oblężenia Antiochii pojawiają się informacje o namiotach i organizacji obozowiska. "A była niestety taka bieda, bo Turcy nacierali na nas zewsząd, i to tak, że nikt nie śmiał wyjść poza namioty obozowe"<sup>76</sup>. "Podzielmy się na dwie części: niech piesi pilnują namiotów w obozie i ci dostatecznie wstrzymają napady oblężonych. Rycerze zaś niech ruszą z nami naprzeciw nieprzyjaciołom, tuż obok nas w grodzie Haregu i obok mostu faryjskiego"<sup>77</sup>.

Ponadto postanowiono wybudować warownię, która chroniłaby chrześcijan przed Turkami: "Przywódcy nasi, widząc, jak oblężona w Antiochii załoga napada na naszych (dzień i noc szukając z jakiej strony mogliby nam zaszkodzić), zszedłszy się razem, uchwalili: "Ponieważ tracimy naszych ludzi, zbudujmy warowny gród w Mahomarii położonej u bram miasta tam, gdzie jest jezioro i tam będziemy mogli powstrzymywać naszych wrogów". Wszyscy zgodzili się, uważając projekt za dobry do wykonania. Hrabia z kraju św. Idziego oświadczył pierwszy: "Dajcie mi pomoc dla zbudowania warowni, a ja będę jej strzegł"<sup>78</sup>. Później wzniesiono warowną wieżę na wprost Bramy św. Jerzego, którą powierzono Tankredowi. Obie fortyfikacje uniemożliwiały dalsze wypady obrońców na wojsko krzyżowe<sup>79</sup>. Po zdobyciu Antiochii krzyżowcy pozostali tam oczekując na koniec pory suchej, by ruszyć dalej w drogę do Jerozolimy. Nie wiadomo jednak, czy chrześcijanie nocowali w namiotach, czy korzystali z budynków w mieście<sup>80</sup>.

Kolejnym przykładem potwierdzającym konieczność rozbijania obozowisk nad rzeką jest relacja dotycząca pobytu nad rzeką Farfar, w pobliżu Cezarei. Sąsiedztwo rzeki jest kluczowe dla wyboru miejsca na obozowiska, choćby dlatego, żeby można było napić konie<sup>81</sup>.

Ciekawą informację zawiera opis oblężenia pewnego grodu, nienazwanego w źródle, ale zidentyfikowanego przez Runcimana jako twierdza Hins Al-Akrad, gdzie dziś stoi zamek Crak des Chevaliers<sup>82</sup>. "Przed nami znalazł się gród, w którym zgro-

---

<sup>74</sup> Ibidem, s. 126.

<sup>75</sup> RUNCIMAN 1998: 156.

<sup>76</sup> *Anonima dzieje...*, s. 60.

<sup>77</sup> Ibidem, s. 61.

<sup>78</sup> Ibidem, s. 64.

<sup>79</sup> RUNCIMAN 1998: 165.

<sup>80</sup> Ibidem, s. 187.

<sup>81</sup> *Anonima dzieje...*, s. 111.

<sup>82</sup> RUNCIMAN 1998: 202.

madziła się wielka ilość pogan. Zaatakowali nasi ten zamek i bylibyśmy zdobyli go, gdyby Saraceni nie byli wypuścili przez bramę olbrzymiego stada bydła. Nasi zawrócili wobec tego do swego obozu obładowani zapasami. Następnie rano rozwinęli nasi swe sztandary i rozpoczęli oblegać gród, aby rozbić w nim swe namioty"<sup>83</sup>. Ponadto: "Po opuszczeniu tej pięknej równiny (równina Semu ) przybyliśmy do twierdzy zwanej Archą w poniedziałek w połowie lutego i tu rozbiliśmy namioty"<sup>84</sup>. Można wywnioskować, że z jakichś powodów wybierano nocowanie w namiotach nawet w zdobytych zamkach, nie ma jednak informacji, z jakich powodów. Być może działa się tak ze względów strategicznych, a być może namioty zapewniały większy komfort noclegu.

W obozowiskach rozpalano ogniska. Jedyna informacja potwierdzająca to, dotyczy oblężenia Tortozy<sup>85</sup>, podczas którego krzyżowcy postanowili rozpaścić dużą ilość ognisk w celu zastraszenia przeciwnika. Chciano wprowadzić muzułmanów w błąd co do liczebności wojsk chrześcijan<sup>86</sup>. Fortel ten okazał się skuteczny i załoga Tortozy ewakuowała się<sup>87</sup>. Można wywnioskować, że na ogół rozpalano ogniska w celu na przykład gotowania, jednak zazwyczaj w mniejszej ilości. Skoro je urządzano, znaczy to, że krzyżowcy mieli ku temu odpowiednie umiejętności i narzędzia.

Podsumowując można wysunąć następujące wnioski: obozowiska rozbijano w okolicach rzek lub jezior, co umożliwiało napojenie koni, ale również zapewniało dostęp do wody rycerzom krzyżowym; przeważnie korzystano z namiotów, zdarzało się, że preferowano ten rodzaj noclegu niż nocowanie w domach tudzież budynkach (mogło to wynikać ze względów politycznych jak w Konstantynopolu, ale zapewne też ze względu na większą wygodę); obozy fortyfikowano, a urządzaniem fortyfikacji zajmowała się głównie piechota.

### **Przemieszczanie oddziałów**

Na początku wspomnę o tym, skąd wyruszały poszczególne oddziały. Cała idea krucjaty narodziła się po synodzie w Clermont, który odbył się w dniach 18-28.11.1095 roku, na którym to papież Urban II wezwał rycerstwo do walki z muzułmanami<sup>88</sup>. Wtedy właśnie zaczęły się przygotowania do wyprawy, którą rozpoczęto w sierpniu następnego roku, zaraz po zbiorach plonów. Ówczesny biskup Rzymu zaplanował początek krucjaty na święto Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny (15 sierpnia)<sup>89</sup>.

---

<sup>83</sup> *Anonima dzieje...*, s. 113.

<sup>84</sup> *Ibidem*, s. 113.

<sup>85</sup> Obecnie Antarad, port na północ od Trypolisu.

<sup>86</sup> *Anonima dzieje...*, s. 114.

<sup>87</sup> RUNCIMAN 1998: 203.

<sup>88</sup> *Ibidem*, s. 58-59.

<sup>89</sup> *Ibidem*, s. 60.

Przed tym terminem wyruszyła wyprawa ludowa, w której brali udział ludzie z nizin społecznych, często awanturnicy, którzy z rzemiosłem rycerskim nie mieli zbyt wiele wspólnego, byli tam też chłopcy<sup>90</sup>. Do przywódców wyprawy ludowej zaliczyć można: Piotra Pustelnika pochodzącego z Amiens na terenie dzisiejszej Francji i Waltera bez Mienia<sup>91</sup>.

Pierwsza grupa właściwej zbrojnej wyprawy wyruszyła z Tuluzy pod wodzą Rajmunda, hrabiego Tuluzy<sup>92</sup>. Drugi wielki wódz, Boemund, ówczesny książę Tarentu, wraz ze swoim bratankiem Tankredem, wyruszył z terenów południowej Italii<sup>93</sup>. Trzeci przywódca krucjaty rycerskiej, książę Gotfryd z Bouillon, pochodził z Dolnej Lotaryngii<sup>94</sup>.

Źródło nie posiada zbyt wielu szczegółowych informacji na temat sposobów poruszania się, przemieszczania pomiędzy miastami. Wiadomo, że w armii krzyżowej liczna była piechota, w skład której wchodził: pielgrzymi, kobiety oraz zwykli żołnierze czy służba obozowa.

Rycerstwo, które posiadało konie, było główną siłą bojową zastępów wojsk krzyżowych. Z racji posiadanych wierzchowców, mogli oni poruszać się dużo szybciej, jednakże musieli dostosowywać prędkość do pieszych. Z lektury tekstu źródłowego można wyciągnąć następujące wnioski:

Do transportu bagaży, wyposażenia, czy innych przedmiotów niezbędnych, na przykład sprzętu do rozkładania obozu czy też do rozbijania namiotów używano zwierząt, począwszy od koni, ale również owiec jak i psów<sup>95</sup>. Wzmianka o zwierzętach pochodzi już z wspomnianego przeze mnie fragmentu dotyczącego obłężenia uczestników wyprawy w zamku Egzerogorgo, gdzie w celu zaspokajania pragnienia pito zwierzęcą krew, dokładnie to krew końską i osłą. Na potwierdzenie tego zamieszczam cytaty ze źródła: "A nasi tak dalece cierpieli z powodu pragnienia, że otwierali żyły swoich koni i osłów, pijąc ich krew"<sup>96</sup>. Osły z pewnością nie służyły rycerzom jako wierzchowce, zatem musiały być używane jako zwierzęta juczne.

Istnieją przekazy potwierdzające, że krzyżowcy rabowali zwierzęta pociągowe i juczne. Nie ma jednak potwierdzenia w źródle, czy używano ich jako siła pociągowa czy też zabijano je na mięso. Można przypuszczać, że zdobyte zwierzęta wykorzystywano na obydwa sposoby. "Zatem braliśmy woły, konie i osły i wszystko co napotkaliśmy"<sup>97</sup>. Z fragmentu kroniki dotyczącego nieco późniejszych wydarzeń można wydedukować, że nie od razu zabijano zwierzęta na mięso skoro splądrowane bydło później

---

<sup>90</sup> Ibidem, s. 64-65.

<sup>91</sup> Ibidem, s. 70.

<sup>92</sup> Ibidem, s. 61.

<sup>93</sup> Ibidem, s. 63.

<sup>94</sup> Ibidem, s. 81.

<sup>95</sup> *Anonima dzieje...*, s. 46.

<sup>96</sup> Ibidem, s. 22.

<sup>97</sup> Ibidem, s. 29.

zwrócono właścicielom. Miało to miejsce w mieście Serra w Macedonii wschodniej. "Tu Bomund zawarł ugodę z dwoma palatynami"<sup>98</sup>, a dla pozyskania ich przyjaźni, jak również aby zachować nietykalność kraju, rozkazał zwrócić wszystkie zwierzęta jakie nasi zrabowali"<sup>99</sup>.

Woły, jako zwierzęta juczne, były niezbędne, skoro proszono o nie samego cesarza. "Nasi wodzowie zatem wysłali posłów do Konstantynopola, aby prosili cesarza o doprowadzenie łodzi aż do Sywtodu, gdzie znajduje się port, i aby wysłał woły juczne, które by przeszły wzgórze i lasy aż w pobliże jeziora"<sup>100</sup>.

W armii krzyżowców używano również wielbłądów. Brak jest jednak informacji w jaki sposób je wykorzystano. Czy używano ich jako zwierzęta juczne, wierzchowce, czy po prostu zabijano je na mięso? Wydaje się bardziej prawdopodobne, że raczej objuczano je tudzież zabijano w celu konsumpcji. Brak jest jakichkolwiek informacji o ujeżdżaniu wielbłądów przez krzyżowców.

Warto tutaj przywołać fragment dotyczący wyjścia z Koksonu, kiedy to wojska krzyżowe przemieszczały się przez górskie zbocza. Kronikarz opisuje jak zwierzęta juczne i konie spadały wtedy w przepaść. W relacji wyraźnie oddzielono zwierzęta juczne od koni. Można zatem wywnioskować, że do przenoszenia ładunków starano się wykorzystywać inne zwierzęta niż konie. "My zaś, którzy zostali w Koksonie, wyszliśmy stamtąd i doszliśmy do jakichś gór tak wysokich i stromych, że żaden z naszych ścieżką prowadzącą po zboczu nie śmiał wyprzedzić poprzednika. Konie spadały w przepaście, a objuczone zwierzęta spychały się wzajemnie"<sup>101</sup>. Zwróć uwagę na jeszcze jeden szczegół. Autor kroniki zaznacza, że konie spadały w dół, ale nie wspomina jednak o jeźdźcach. Jednak wyraźnie oddziela konie od zwierząt jucznych. Wynika stąd, że strach przed spadkiem w dół sprawił, że nikt nie odważył się jechać w siodle i konie prowadzono, zaś rycerze na tym trudnym odcinku szli pieszo<sup>102</sup>.

Liczba zwierząt wykorzystywanych przez wojsko krzyżowców zmieniała się w czasie trwania krucjaty. Co jakiś czas przecież rabowano nowe zwierzęta tudzież otrzymywano je w darze, a dotychczas używane przez rycerzy zwierzęta zdychały. W niektórych momentach liczba zwierząt była niezwykle niska, co wpływało na przebieg krucjaty, jak podczas oblężenia Antiochii, gdy pozostało tylko 700 koni, bowiem z powodu braku pożywienia padło sporo zwierząt<sup>103</sup>. Uzupełniano je przez cały czas, co jest zaznaczane przez Anonima, jak na przykład w opisie wydarzeń po bitwie pod Antiochią, kiedy krzyżowcy zostali zaatakowani przez oblężonych Turków, którzy dokonali wypadu z miasta. "Nasi nieprzyjaciecie pokonani zostali męstwem na-

---

<sup>98</sup> Palatyn - w średniowieczu: zarządca dworu władcy.

<sup>99</sup> *Anonima dzieje...*, s. 32.

<sup>100</sup> *Ibidem*, s. 38.

<sup>101</sup> *Ibidem*, s. 51.

<sup>102</sup> RUNCIMAN 1998: 129.

<sup>103</sup> *Anonima dzieje...*, s. 58.



szych w imię Boga i Grobu Świętego i wskutek tego zwycięstwa nie mieli już więcej śmiałości ani w swych okrzykach, ani w swoim działaniu. A my tego dnia wzmocniliśmy się bardzo w zapasach koniecznych, zwłaszcza pod względem koni"<sup>104</sup>.

W krytycznych sytuacjach krzyżowcy pozbawiali się tychże środków transportu, zjadając konie i osły, gdy pojawiał się wśród nich bardzo silny głód. Paraliżowało to cały marsz, jednakże musieli jeść, by przeżyć. „Byliśmy w takiej opresji, że jedliśmy konie i muły”<sup>105</sup>. Również po zajęciu Antiochii uczestnicy wyprawy, zamknięci przez Turków w zdobytym mieście zjadali własne wierzchowce. "Sprzedawano i jedzono mięso końskie i osłe(...). Inni gotowali skórę koni, wielbłądów osłów, wołów czy krów i jedli"<sup>106</sup>. Przy tym fragmencie warto się zatrzymać, ponieważ potwierdza on posiadanie wielbłądów przez armię krzyżowców. Wynika stąd, że wielbłądy mogły towarzyszyć armii chrześcijańskiej w trakcie azjatyckiej części wyprawy, co jest zrozumiałe, skoro te zwierzęta występują na Bliskim Wschodzie.

To, że zwierzęta były bardzo potrzebne chrześcijanom potwierdza w źródle fragment, dotyczący oblężenia pewnego nieznanego grodu. Muzułmanie wypuścili kilka zwierząt z zamku, co sprawiło, że rycerze złamali szyk w pogoni za bydłem, co wykorzystali Turcy i zaatakowali Franków<sup>107</sup>.

Opisałem rolę zwierząt w logistyce wyprawy krzyżowej. Przejdę teraz do omówienia poszczególnych odcinków drogi do Jerozolimy, tempa marszu, ukształtowania terenu, które przecież wpływało na przemieszczanie się. Wspomnę również o klimacie, który odegrał znaczącą rolę w podejmowaniu decyzji dotyczących wędrówki.

Tempo marszu było zróżnicowane w zależności od ukształtowania terenu, klimatu, warunków politycznych. Droga z Nikodemii do Nicei zajęła krzyżowcom 4 dni. Po sprawdzeniu na google maps trasy, można wywnioskować, że przeciętne tempo wynosiło kilkanaście-kilkadziesiąt kilometrów dziennie, bowiem odległość wynosi około 60 kilometrów. Przy sierpniowych temperaturach daje to dobry wynik. W miarę postępów wyprawy krzyżowej tempo jednak zmieniało się.

Wpływ ukształtowania terenu można zauważyć w Kastorii, mieście położonym w Epirze, dokąd oddziały Boemunda dotarły z Kastorii do Wardaru po przebyciu około 160 kilometrów w ciągu 7 tygodni. Był to czas pomiędzy świętami Bożego Narodzenia, a połową lutego. Dużą część wędrówki pokonano wtedy przez przełęcz gór Pindos, kiedy to duża liczba zwierząt jucznych zdechła. Trzeba pamiętać, że krzyżowcy zatrzymywali się po drodze, gdyż rozmaite okoliczności przerywały im marsz. Jednostajność marszu zakłócała konieczność zdobycia pożywienia np. na drodze grabieży. Marsz przerywało także obchodzenie świąt<sup>108</sup>. Wtedy właśnie prędkość marszu wyno-

---

<sup>104</sup> Ibidem, s. 67.

<sup>105</sup> Ibidem, s. 85.

<sup>106</sup> Ibidem, s. 91.

<sup>107</sup> Ibidem, s. 112-113.

<sup>108</sup> RUNCIMAN 1998: 99.

siła zaledwie kilka kilometrów dziennie. Dziesięciokrotnie większe tempo można wyliczyć analizując czas i dystans z Nikei do Doryleum, kiedy to tempo wyniosło w przybliżeniu 3 kilometry dziennie, patrząc na datę wyjścia i dotarcia do okolic Doryleum (26.06.1097<sup>109</sup> – 30.06.1097<sup>110</sup>) przy dystansie około 130 kilometrów. Łatwo można policzyć, że prędkość przemieszczania się wynosiło wtedy około 30 kilometrów dziennie, co przy wysokich temperaturach w czerwcu, obciążeniu maszerujących bagażami daje dobry wynik. Nasuwają się wnioski, że duże znaczenie dla szybkości poruszania się miała obecność zwierząt jucznych. Drugi, że mobilizująco działała okoliczność iż krzyżowcy musieli iść dzień w dzień, bez rozbijania obozów na dłużej.

Warto również sprawdzić trasę ze wspomnianej Nikei do Ikonium (Konya). Dystans między tymi miastami wynosi około 450 kilometrów. Droga zajęła około 50 dni (dotarli tam w połowie sierpnia<sup>111</sup>, co daje dziennie 9 kilometrów. Można wnioskować, że przy takim tempie poruszania się, wprowadzano postoje. Ponadto warunki terenowe nie były sprzyjające. Analizując ten odcinek trzeba sprawdzić również trasę z Doryleum do Ikonium. Tutaj dystans wynosi około 313 kilometrów, który pokonali w dniach 3 lipca – 15 sierpnia, co daje w przybliżeniu 7 kilometrów dziennie. Czyli trasa Nikea-Doryleum była przebyta bardzo szybko. Wtedy jeszcze stan zwierząt był w dobry, później wskutek głodu zwierzęta te zdychały. Ponadto wtedy właśnie zaczęły się wyżyny i góry, co spowolniło pochód chrześcijan.

Dla sprawdzenia przeciętnego tempa poddam analizie kolejne odcinki. Nie dla wszystkich odcinków da się sprawdzić prędkość przemieszczania się, ponieważ nie znamy dokładnych dat, kiedy zdobywano tudzież odwiedzano kolejne miejscowości. Wyrazistym przykładem wpływu ukształtowania terenu na tempo marszu jest odcinek drogi z Koksonu (Goksum) do Marasz. Krzyżowcy wyruszyli w drogę na początku października, chociaż dokładna data nie jest znana<sup>112</sup>, zaś przybyli do celu w połowie tego miesiąca<sup>113</sup>. W kronice zaś jest informacja, że Marasz został zdobyty 13.10.1097 roku<sup>114</sup>. Aby uwzględnić te rozbieżne informacje podam dwie prędkości, jedną wyliczoną dla 10 dni marszu, drugą dla 15. Jak to określił kronikarz "my zaś, którzy zostaliśmy w Koksonie, wyszliśmy stamtąd i doszliśmy do jakichś gór tak wysokich i stromych, że żaden z naszych ścieżką prowadzącą po zboczu nie śmiał wyprzedzić poprzednika"<sup>115</sup>. Chodzi tutaj o góry Antytaurus<sup>116</sup>. Trasa ta według google maps wynosi około 70 kilometrów, zatem średnie tempo marszu krzyżowców na tym odcinku to 4-7 kilometrów. Warto wspomnieć, że w trakcie pokonywania tej

---

<sup>109</sup> Ibidem, s. 122.

<sup>110</sup> Ibidem, s. 123.

<sup>111</sup> RUNCIMAN 1998: 126.

<sup>112</sup> RUNCIMAN 1998: 129.

<sup>113</sup> Ibidem, s. 130.

<sup>114</sup> *Anonima dzieje...*, s. 51.

<sup>115</sup> Ibidem, s. 51.

<sup>116</sup> RUNCIMAN 1998: 129.

trasy zginęło sporo zwierząt jucznych, ale również samych krzyżowców. Padały również obfite deszcze, przez co ścieżki były pełne błota<sup>117</sup>. Niekiedy warunki klimatyczne zmuszały krzyżowców do zmiany planów. Tak zdarzyło się po zdobyciu Antiochii, kiedy właśnie ze względu na porę suchą zaniechano dalszego marszu. Antiochię zdobyto 3.06.1098 roku, jednak ze względu na upał no i trudności w zaopatrywaniu w wodę, odwleczono kontynuację marszu aż do listopada<sup>118</sup>.

Zdobywcy opuścili Antiochię 23.11.1098 i udali się do Ma'rrat An Numan. Droga o długości około 117 kilometrów zajęła im 4 dni<sup>119</sup>, co daje w przybliżeniu 30 kilometrów dziennie. Na marginesie dodam, że w linii prostej odległość między tymi miejscowościami wynosi około 70 kilometrów, co daje tempo 17-18 kilometrów na dzień. Wyjaśniam, że pierwsza wartość pochodzi z map google, druga z kolei jest liczona za pomocą linijki i skali mapy. Wspominam o tym, ponieważ nie wiadomo którą trasą poruszali się krzyżowcy. Jednakże po analizie mapy można zobaczyć, że w linii prostej pomiędzy Antiochią, a Marrą są góry, a w źródle i w monografii Runcimana brak jest informacji o przekraczaniu przełęczy, co musiałyby mieć miejsce, gdyby krzyżowcy obrali drogę w linii prostej.

Analizy kolejnych odcinków trasy pozwalają na podobne wnioski co do prędkości poruszania się armii krucjatowej. Bez szczegółowego opisu wspomnę jeszcze o odcinku z Antiochii do Masjafu<sup>120</sup>, gdzie dystans wynosi 180 kilometrów, czyli tempo marszu to jakieś 9 kilometrów dziennie.

Podsumowując i patrząc całościowo, można stwierdzić, że średnie tempo dla całej wyprawy wynosiło kilkanaście kilometrów dziennie. Tempo powyżej 20 kilometrów dziennie było rzadkie, a było możliwe tylko przy wykorzystaniu licznych zwierząt jucznych. Zazwyczaj jednak poruszano się z prędkością do dziesięciu kilometrów dziennie. Na prędkość przemieszczania się miało wpływ kilka czynników: temperatura; dostęp do wody; warunki klimatyczne i terenowe; obecność zwierząt jucznych; możliwość wypoczynku przy źródłach i rzekach.

## Czas, święta

W kronice Anonima można zaobserwować zjawisko wyznaczanie dat za pomocą świąt religijnych. Wielokrotnie autor nie podaje konkretnych dat, a właśnie nazwy świąt chrześcijańskich, które wypadały danego dnia. Często można też odnaleźć posługiwanie się nazywaniem poszczególnych dni w sposób pochodzący z czasów cesarstwa rzymskiego, a mianowicie za pomocą idów, na przykład marcowych, luto-

---

<sup>117</sup> RUNCIMAN 1998: 129.

<sup>118</sup> Ibidem, s. 187.

<sup>119</sup> RUNCIMAN 1998: 196.

<sup>120</sup> Ibidem, s. 202.

wych itp. Znajomość chronologii chrześcijańskiej jest tutaj wielce pomocna. Kalendarz święt był również punktem odniesienia co do wydarzeń czy bitew.

Podam tutaj kilka przykład ze źródła. "Turcy przybyli w dniu św. Michała, a dopadłszy Rajnalda i jego towarzyszy, wielu z nich zabili"<sup>121</sup>. Łatwo jest więc, sprawdzić, że w Egzerogorgo (Kserigordonie) uczestnicy wyprawy ludowej, bo ich ten fragment dotyczy, przebywali 29.09.1096 roku. Inny przykład dotyczy bitwy nad rzeką Wardar<sup>122</sup> z oddziałami wiernymi cesarzowi Aleksemu. Anonim nie podaje konkretnej daty, lecz objaśnia, że "ta bitwa odbyła się czwartego dnia w tygodniu Wielkiego Postu"<sup>123</sup>. Miało to więc miejsce 18.02.1097 roku. Podobnie pokazano, kiedy zaczęło się oblężenie Nicei. Kronikarz podaje, że "w dniu Wniebowstąpienia Pańskiego zaczęliśmy atakować miasto ze wszystkich stron"<sup>124</sup>, co wypadło 14.05.1097.

Ponadto uwzględnione są również święta:

- św. Piotra i Pawła, w którego wigilię stoczono bitwę z Turkami pod Antiochią w ostatnim tygodniu czerwca [28.06.1098]<sup>125</sup>.
- św. Piotra w Okowach, kiedy to zmarł biskup Ademar le Puy [1.08.1098]<sup>126</sup>.
- Wszystkich Świętych [1.11.1098] miała miejsce narada na temat dalszej drogi do Jerozolimy<sup>127</sup>.

Szczególnie zwracano uwagę na święta Bożego Narodzenia, Wielkiego Tygodnia i samej Wielkanocy, opisywano zdarzenia jakie toczyły się właśnie w tym czasie. "Tymczasem książę Gotfryd, wódz wszystkich rycerzy, przybył do Konstantynopola na dwa dni przed Bożym Narodzeniem (1096)"<sup>128</sup>. Kronikarz zaznaczył, że to święto było ważne również dla oddziału Boemunda, do którego on sam należał<sup>129</sup>. "I tak idąc przez kraj pełen obfitości od siedzib do siedzib, od grodu do grodu, przyszliliśmy do Kastorii, gdzie świętowaliśmy uroczyste Boże Narodzenie"<sup>130</sup>. Narodzenie Chrystusa również zaznaczono podczas oblężenia Antiochii. "I tak po uroczystym święceniu Bożego Narodzenia, czyli w poniedziałek najbliższy, wyszli w więcej niż dwadzieścia tysięcy koni i pieszych wkraczając w krainy Saracenów"<sup>131</sup>. Opierając się na pracy Runcimana można dowiedzieć się, że na poszukiwanie pożywienia wyruszono

---

<sup>121</sup> *Anonima dzieje...*, s. 22.

<sup>122</sup> Rzeka w Macedonii Północnej.

<sup>123</sup> *Anonima dzieje...*, s. 30.

<sup>124</sup> *Ibidem*, s. 36.

<sup>125</sup> *Ibidem*, s. 100.

<sup>126</sup> *Ibidem*, s. 104.

<sup>127</sup> *Ibidem*, s. 105.

<sup>128</sup> *Ibidem*, s. 25.

<sup>129</sup> *Ibidem*, s. 28.

<sup>130</sup> *Ibidem*, s. 28.

<sup>131</sup> *Ibidem*, s. 55.

28.12.1097 roku<sup>132</sup>. Zestawiając to z kroniką Anonima można stwierdzić, że Boże Narodzenie wtedy wypadło w piątek. Można zauważyć, że uroczystości trwały dość długo, trzeba też pamiętać, że trwało oblężenie, a mimo to starano się dbać o uroczyste obchodzenie świąt.

Autor kroniki zwraca również szczególną uwagę na Wielki Post i Wielkanoc, która jest najważniejszym świętem w świecie chrześcijańskim. W 1097 roku Wielkanoc wypadła piątego kwietnia<sup>133</sup>. Kronikarz podaje, że wojska Boemunda i Tankreda spędzały ją na obszarze Macedonii, gdzie świętowali Zmartwychwstanie Pańskie jak "najnabożniej"<sup>134</sup>. Inny przywódca krucjaty, książę Gotfryd, Wielkanoc spędził nad zatoką Złoty Róg w pobliżu Konstantynopola. Im bliżej do Niedzieli Wielkanocnej, tym mniejsze dostawy żywności otrzymywało jego wojsko, w tym ryb i chleba, co zaogniło spór między Gotfrydem, a Aleksym<sup>135</sup>.

W roku 1098 Wielkanoc wypadła dwudziestego ósmego marca, co zostało ustalone za pomocą tablic chronologicznych<sup>136</sup>. Brak jest jednak informacji o Zmartwychwstaniu Pańskim w tym roku. Większy opis obchodów Wielkanocy pochodzi z roku kolejnego, czyli 10.04.1099. Tutaj jest pewna nieścisłość między pracą Runcimana, a kroniką Anonima. Runciman podaje, że Wielki Piątek był ósmego kwietnia, więc Wielkanoc musiała być dziesiątego kwietnia<sup>137</sup>. Kronikarz zaś pisze następująco: "...a potem obozowaliśmy koło Cezarei, gdzie świętowaliśmy Wielkanoc trzeciego dnia przed końcem maja"<sup>138</sup>. Tablice chronologiczne wskazują jednak na dziesiątego kwietnia<sup>139</sup>.

Na koniec tego rozdziału podam datę przybycia do Jerozolimy. Oblężenie rozpoczęło "na osiem dni przed połową czerwca"<sup>140</sup> czyli we wtorek 7 czerwca 1099 roku. Zdobyto je zaś 15.07.1099 roku<sup>141</sup>.

### **Rola kobiet w wyprawie krzyżowej**

W źródle nie ma zbyt wielu informacji, pojawia się jedynie kilka wzmianek, które tutaj omówię. Nie da się wykluczyć obecności kobiet, które najprawdopodobniej były służbą obozową. Ponadto nie da się wykluczyć, że mężczyźni zabierali swoje małżonki ze sobą z przyczyn chociażby rodzinnych, emocjonalnych. Być może nie zamierzali wracać do Europy, jak na przykład brat księcia Gotfryda, Baldwin. Run-

---

<sup>132</sup> RUNCIMAN 1998: 157.

<sup>133</sup> Ibidem, s. 95.

<sup>134</sup> *Anonima dzieje...*, s. 32.

<sup>135</sup> RUNCIMAN 1998: 94-95.

<sup>136</sup> WIERZBOWSKI 1926.

<sup>137</sup> RUNCIMAN 1998: 207.

<sup>138</sup> *Anonima dzieje...*, s. 117.

<sup>139</sup> WIERZBOWSKI 1926.

<sup>140</sup> *Anonima dzieje...*, s. 117.

<sup>141</sup> RUNCIMAN 1998: 219.

ciman pisze tak: "Baldwin wieść o krucjacie przyjął z wielkim zadowoleniem. W ziemi rodzinnej nie było dla niego przyszłości, na Wschodzie zaś mógł zdobyć nawet królestwo. Wyruszając, zabrał ze sobą żonę, Normanę Godverę z Tosni, wraz ze swymi małymi dziećmi. Nie zamierzał wracać"<sup>142</sup>. Można się domyślić, że takich osób jak Baldwin było dużo więcej, w końcu nie wszyscy kierowali się pobudkami religijnymi, tylko chęcią zysku czy sławy.

Niemniej jednak kobiety były narażone na niebezpieczeństwa bitewne, również cierpiały głód z innymi chrześcijanami. Świadczy o tym sytuacja spod Doryleum, gdzie wojska krzyżowe zostały otoczone<sup>143</sup>. Kronikarz docenił wtedy rolę kobiet i ich poświęcenie: "Nasze kobiety były nam w owych dniach wielką pomocą przynosząc wodę do picia walczącym i umacniając w obronie walczących"<sup>144</sup>. Można wywnioskować, że to właśnie one zajmowały się kuchnią, przygotowaniem jedzenia, dostarczaniem wody mężczyznom. Ponadto pokazuje to niezwykłą odwagę towarzyszących krzyżowcom kobiet, które ginęły, przykładowo w pobliżu grodu Haregu<sup>145</sup>, w pobliżu którego stacjonował garnizon turecki. Doszło wtedy do bitwy. "Niektórzy Turcy znowu wyszli z miasta wyprawiając się przez jedną z bram i strzelając do naszych z łuków tak, że ich strzały padały na obóz pana Bomunda. Pewna kobieta została zabita strzałą z łuku"<sup>146</sup>.

Wskazuje na to również inna wzmianka, dotycząca chrześcijanek, a zawarta w relacji z oblężenia Antiochii przez krzyżowców. "Kobiety chrześcijańskie wyglądały przez blanki murów, patrząc na klęskę zadaną Turkom, i po kryjomu klaskały w ręce"<sup>147</sup>. Sugeruje, że kobiety kibicowały wojskom Franków, nie bały się obserwować bitwy, choć mogło to być ryzykowne z dwóch powodów. Mogły zginąć zarówno zabite przez krzyżowców, albo narazić się muzułmanom.

Ponadto na podstawie listów jednego z wodzów krucjaty, Stefana z Blois do nieobecnej małżonki, można wywnioskować, że kobiety dużo znaczyły dla uczestników wyprawy. Wspomniany rycerz pisał do niej następująco: "Zapewniam Cię, droga moja, że posiadam teraz dwakroć więcej srebra, złota i innych bogactw niż w chwili, gdy Cię opuściłem, choć trudno będzie Waszej Łaskawości w to uwierzyć"<sup>148</sup>, "Uwierz mi, że znaczna liczba naszych Franów była już bliska śmierci głodowej i tylko przez łaskawość Pana oraz nasze pieniądze umożliwiły im przeżycie. Pod Antiochią przez całą zimę cierpieliśmy z miłości do Pana Naszego Jezusa Chrystusa, straszliwe

---

<sup>142</sup> Ibidem, s. 91.

<sup>143</sup> *Anonima dzieje...*, s. 41.

<sup>144</sup> Ibidem, s. 41.

<sup>145</sup> Albo Aregh – gród znajdujący się o dziesięć kilometrów od Antiochii.

<sup>146</sup> *Anonima dzieje...*, s. 54.

<sup>147</sup> Ibidem, s. 66.

<sup>148</sup> PERNOU 1995: 25.

zimno i potoki deszczu. Niektórzy twierdzą, że upał w Syrii jest nie do wytrzymania, nie wierz im, tutejsza zimna jest zupełnie taka sama jak na Zachodzie”<sup>149</sup>.

### **Morale, nastroje, religijność, motywacje**

Przez cały okres wyprawy zmieniały się morale, zdarzały się dezercje. Poruszę tutaj znaczenie religii i ogólnie samą religijność, zwyczaje, obchody świąt chrześcijańskich. Zwrócę uwagę również na motywacje, które towarzyszyły przywódcom krucjaty, z jakich pobudek wyruszyli na wschód.

Jeśli chodzi o nastroje i morale w szeregach wojsk krzyżowych, zmieniało się ono w zależności od stanu wyżywienia, miejsca przebywania krucjaty, wielkości oddziałów, z którymi przychodziło się mierzyć rycerstwu. Nietrudno zgadnąć, że morale spadały, gdy głód szerzył się wśród walczących. Cierpieli jednak głód, wciąż spoglądając na wiarę, która nie pozwalała upaść krzyżowcom na duchu. Przynotuję tutaj kilka fragmentów potwierdzających sformułowaną tutaj tezę.

- "Ludzie cierpieli taki głód, że gotowali liście fig, winorośli i wszystkich drzew. Inni gotowali skórę koni, wielbłądów, osłów, wołów czy krów i jedli. Te i inne przykrości i biedy wszelkiego rodzaju, których niepodobna nazwać, cierpieliśmy w imię Chrystusa, aby uwolnić drogę do Świętego Grobu. I to były nieszczęścia, głody i strachy, jakich doznawaliśmy przez dwadzieścia i sześć dni"<sup>150</sup>.
- Na morale z pewnością wpłynęło zjedanie martwych ciał poległych towarzyszy, jak w Antiochii. "Rozpruwano ciała zmarłych bo w ich żołądkach znajdowano ukryte bizanty. Inni wycinali z nich mięso w kawałkach i gotowali je, aby jeść"<sup>151</sup>.
- Ciekawy jest przytoczony już przeze mnie fragment listu Stefana z Blois do małżonki, gdzie opisano nastroje walczących krzyżowców. "Uwierz mi, że znaczna liczba naszych Franów była już bliska śmierci głodowej i tylko przez łaskawość Pana oraz nasze pieniądze umożliwiły im przeżycie. Pod Antiochią przez całą zimę cierpieliśmy, z miłości do Pana Naszego Jezusa Chrystusa, straszliwe zimno i potoki deszczu. Niektórzy twierdzą, że upał w Syrii jest nie do wytrzymania, nie wierz im, tutejsza zimna jest zupełnie taka sama jak na Zachodzie"<sup>152</sup>.

Nie tylko problem z wyżywieniem wpływał na nastroje. Zdarzały się również dezercje z powodu strachu. Silna panika została dobrze opisana podczas przemieszczania się przez górskie przełęcze po wyjściu z Koksonu. "Żołnierze zewsząd patrzyli na to z rozpaczą załamując ręce z żalu i bólu i pytali się, co będzie z nimi i z ich bro-

---

<sup>149</sup> Ibidem, s. 27.

<sup>150</sup> *Anonima dzieje...*, s. 91.

<sup>151</sup> Ibidem, s. 110.

<sup>152</sup> PERNOU 1995: 27.

nią. Sprzedawali swe tarcze i pancerze i hełmy z przyłbicami za jedyne trzy lub cztery denary, czy za byle co, który zaś sprzedać nie mógł, rzucał owe zbroje i szedł dalej"<sup>153</sup>. Fragment jest na tyle ciekawy, że po jego analizie można stwierdzić, że nastroje były fatalne, skoro strach paraliżował ich, skłaniając do pozbywania się najpotrzebniejszych elementów uzbrojenia ówczesnego rycerza.

Jeśli chodzi o dezercje, to zdarzały się one często w sytuacji, gdy nadciągały wojska muzułmanów. Świadczy o tym postawa wysłannika cesarza Aleksego, Tatikiosa, który opuścił obóz krzyżowców rozłożony pod Antiochią, obiecując dostawy zboża, wina, mięsa, mąki, owsa, sera<sup>154</sup>. Ponadto autor kroniki opisuje, że właśnie pod Antiochią masowo dezercerowano. "Oni nas gnębili z jednej strony, a z drugiej głód nam doskwierał i jakiegokolwiek pomocy brakło. Najbiedniejsi i najslabsi uciekali na Cypr, do Rumenui i w góry"<sup>155</sup>.

Spod Antiochii właśnie próbowali zdezercerować przywódcy wyprawy ludowej, a mianowicie chodzi o Piotra Pustelnika i Wilhelma Cieślę. Zostali jednak złapani przez Tankreda. Piotr Pustelnik postanowił zrehabilitować się. Wilhelm Cieśla później ponowił próbę ucieczki, tym razem udaną<sup>156</sup>.

Anonim dość często odwołuje się do Boga, praktycznie każdy rozdział kończy się zwrotem do Boga, Trójcy Świętej, czy Jezusa Chrystusa<sup>157</sup>. Z analizy źródła można wywnioskować, że liczna była obecność księży w wyprawie. "Biskupi nasi i kapłani, diakoni i zakonnicy, ubrani w święte szaty towarzyszyli nam z krzyżami modląc się i błagając Pana, aby nas ocalił i pilnował i we wszystkich niebezpieczeństwach strzegł"<sup>158</sup>. Ponadto odprawiano msze, zdaje się, że regularnie. Świadczy o tym, na przykład wzmianka o księdzu, który został umęczony przy ołtarzu, gdzie odprawiał mszę<sup>159</sup>.

Warto wspomnieć o zarządzeniu trzydniowego ścisłego postu przez biskupa Ademara. Miało to wydźwięk religijny, jednakże w głównej mierze miało uchronić zapasy przed całkowitym wyczerpaniem<sup>160</sup>. Ten sam biskup, po zdobyciu Antiochii, nakazał przywódcom wyprawy zaprzysiąc na Biblię nie rezygnować z udziału w krucjacie. W ślad za nimi zrobili to wszyscy zgromadzeni żołnierze Chrystusowi<sup>161</sup>. Moim zdaniem, świadczy to o silnej wierze w Boga, zaufaniu do przywódców duchownych. Wierzono również w relikwie, dzięki którym miało przyjść zwycięstwo. Pokazuje to epizod związany z wizjami pewnego pielgrzyma, który w snach rozmawiał ze św. An-

---

<sup>153</sup> *Anonima dzieje...*, s. 51.

<sup>154</sup> *Ibidem*, s. 60.

<sup>155</sup> *Ibidem*, s. 60.

<sup>156</sup> *Ibidem*, s. 58-59.

<sup>157</sup> *Ibidem*, s. 63.

<sup>158</sup> *Ibidem*, s. 97.

<sup>159</sup> *Ibidem*, s. 23.

<sup>160</sup> RUNCIMAN 1998: 158-159.

<sup>161</sup> *Anonima dzieje...*, s. 87.



drzejem. Dowiedział się wtedy o istnieniu włóczni, która została ukryta w kościele św. Piotra<sup>162</sup>. Znalezienie jej miało zesłać wsparcie od Boga w walce z Turkami. Wpłynęło to pozytywnie na morale krzyżowców. Zorganizowano trzy dni nabożeństw i procesji. Ponadto każdy miał możliwość przystąpienia do sakramentu pokuty i komunii<sup>163</sup>. Po takich przygotowaniach krzyżowcy ruszyli do walki, którą wygrali<sup>164</sup>.

Ostatnia rzecz jaką poruszę w tym rozdziale to motywacje do podjęcia krucjaty. Najczęściej były to względy religijne, jednakże często też podejmowano się tej wyprawy ze względu na możliwe profity, zdobycie majątku, władzy czy ziem na Wschodzie. Jeśli chodzi o motywacje do podróży, to przywódcy byli podzieleni.

Ze względów po części religijnych na wschód wyruszył książę Gotfryd. Runciman pisze o nim w sposób następujący: "Odpowiedź na wezwanie do krucjaty wynikała zatem po części z jego niepewnego losu w tym księstwie, po części z rozterek dotyczących swej religijnej lojalności, po części zaś z autentycznego entuzjazmu"<sup>165</sup>.

Inaczej sprawa miała się z bratem Gotfryda, Baldwinem. W odróżnieniu od brata, nie prowadził cnotliwego życia, potrafił oddawać się rozpuście, nie żył jak przykładowy chrześcijanin. Na Wschodzie chciał zdobyć skarby, być może nawet założyć własne państwo. O tym, że nie planował wracać, świadczy fakt, że zabrał ze sobą swoją rodzinę<sup>166</sup>. Podobną motywację do wyruszenia na wyprawę krzyżową miał Boemund. Zrozumiał, że była to niepowtarzalna szansa na zdobycie majątku, a nawet własnego księstwa.

Jak pokazały kolejne lata, zarówno Baldwinowi jak i dla Boemundowi udało się zrealizować swoje zamierzenia. Pierwszy objął władzę w zdobytym przez siebie hrabstwie Edessy. Doszło do tego wskutek obalenia Torosa, władcy Edessy<sup>167</sup>. Boemund z kolei objął władzę w księstwie Antiochii. Udało mu się tego dokonać dzięki sprawnym manipulacjom, dogadaniu się z obrońcą miasta, Firuzem<sup>168</sup>. To jego oddziały zdobyły szturmem cytadelę<sup>169</sup>. Boemund złamał nawet przysięgę złożoną cesarzowi Aleksowi, obejmując władzę nad Antiochią<sup>170</sup>.

Warto dodać, że ów "konflikt interesów" doprowadził do sporów między przywódcami. Rajmund był skonfliktowany z Boemundem z powodu Antiochii. Nie mógł się pogodzić z zostawieniem jej w rękach rywala<sup>171</sup>. Wskutek późniejszych działań Rajmundowi udało się zostać przywódcą krucjaty, a Boemund zachował Antiochię.

---

<sup>162</sup> *Anonima dzieje...*, s. 87-88.

<sup>163</sup> *Ibidem*, s. 96.

<sup>164</sup> *Ibidem*, s. 97.

<sup>165</sup> RUNCIMAN 1998: 90.

<sup>166</sup> *Ibidem*, s. 91.

<sup>167</sup> *Ibidem*, s. 144.

<sup>168</sup> *Ibidem*, s. 168.

<sup>169</sup> *Ibidem*, s. 170.

<sup>170</sup> *Ibidem*, s. 186.

<sup>171</sup> *Ibidem*, s. 197.

Na koniec po raz kolejny odwołam się do przywołanych już wcześniej listów Stefana z Blois. "Zapewniam Cię, droga moja, że posiadam teraz dwakroć więcej srebra, złota i innych bogactw niż w chwili, gdy Cię opuszczałem, choć trudno będzie Waszej Łaskawości w to uwierzyć"<sup>172</sup>. Ten rycerz miał podobne motywacje co pozostali. Z treści korespondencji do małżonki można wnioskować, że ważne dla niego były skarby i majątek, które zdobył podczas wyprawy. Jednakże wierzył również w Boga, to właśnie wiara pomagała mu i jego towarzyszom wytrwać głód i niedogodności.

### **Zakończenie**

Podsumowując swoją pracę, chciałbym przedstawić kilka uwag i spostrzeżeń. Pierwsza dotyczy zaopatrzenia w żywność, czyli najogólniej prowiantowania. Łatwo można zauważyć, że w szeregach krzyżowców dość często panował głód, co prowadziło nawet do pojedynczych przypadków kanibalizmu. Nie istniała stała aprowizacja armii. Zazwyczaj zdobywano żywność poprzez rabunki i grabieże, których ofiarą padały wrogie wojska albo ludność cywilna. Ponadto pożywienie kupowano po zawyżonych cenach. Istniał również poważny problem z zaopatrzeniem w wodę. Był to znaczący problem ze względu na upały, które panowały na Bliskim Wschodzie. Kwestia dostępności żywności i wody niezbędnej do napojenia ludzi i zwierząt również wpływały na wybór miejsc na obozowiska.

Analiza źródła pozwala stwierdzić, że rozbijano namioty często w pobliżu wody, na przykład jeziora tudzież rzeki. Pozwalało to napić konie, które częstokroć po prostu zdychały z głodu czy wycieńczenia. Gdzieś nocowano również w budynkach, jeśli sytuacja polityczna na to pozwalała. Tak zdarzyło się na przykład w Konstantynopolu, gdy przywódcy krucjaty mieli możliwość spania w klasztorze w stolicy cesarstwa bizantyjskiego. Z oczywistych względów krzyżowcy nie mogli spać w kwaterach na terenach zajmowanych przez muzułmanów. Wtedy decydowano się na nocleg w namiotach. Rozbijaniem obozowiska zajmowała się głównie piechota. Krzyżowcom towarzyszyły liczne zwierzęta, głównie konie, choć nie tylko. Konie odegrały znaczącą rolę w transporcie i logistyce.

Zwierzęta te służyły jako środek transportu i były kluczowym elementem prowadzenia bitwy przez rycerstwo. Jednakże nie tylko konie służyły wojsku. W źródle wymienione są również inne zwierzęta: wielbłądy, osły, woły, owce, psy. Wszystkie te stworzenia miały swoje przeznaczenie. Częstokroć transportowały wyposażenie i wtedy traktowano je jako zwierzęta juczne. Gdy liczba zwierząt drastycznie spadała, tempo marszu znacząco malało. Zazwyczaj uzupełniono stan tych stworzeń, gdy była taka możliwość.

---

<sup>172</sup> PERNOU 1995: 25.

Wiara chrześcijańska odgrywała istotną rolę w życiu krzyżowców. Manifestowano ją m.in. poprzez wspólne obchodzenie świąt. Starano się przestrzegać świętowania dni świątecznych. Organizowano wtedy uroczystości, na przykład, w święta Bożego Narodzenia, co w źródle zostało zaznaczone. Wpływało to na morale i nastroje. Za pomocą obrzędów religijnych starano się uspokajać niezadowolonych z głodu żołnierzy, organizując post i procesje, które miały na celu uprosić Boga o powodzenie w walce. Podsumowując, odzyskanie Świętego Miasta dla chrześcijaństwa miało wprawdzie znaczenie dla krzyżowców, jednakże wielu z nich chciało po prostu zdobyć majątek, założyć własne państwa na terenach Bliskiego Wschodu.

## **Bibliografia**

### **Źródła:**

Anonima dzieje pierwszej krucjaty albo czyny franków i pielgrzymów jerozolimskich, przetłumaczył, wstępem i objaśnieniami opatrzył Karol Estreicher; Państwowe Wydawnictwo Naukowe; Warszawa-Kraków 1984.

### **Opracowania**

MIŚKIEWICZOWA M.,(2008) Europa wczesnego średniowiecza V – XIII wiek, Wydawnictwo TRIO; Warszawa.

PERNOUD R.,(1995) Kobieta w czasach wypraw krzyżowych, Wydawnictwo MARABUT, Gdańsk.

RUNCIMAN S.,(1998) Pierwsza krucjata, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej; Lublin.

SALAMON M.,(1987) Mennictwo bizantyńskie, Kraków.

WIERZBOWSKI T., Vademecum. Podręcznik dla studiów archiwalnych, Lwów-Warszawa 1926

ŻABIŃSKI Z., (1989)Rozwój systemów pieniężnych w Europie Zachodniej i Północnej, Wydawnictwo Zakład Narodowy Imienia Ossolińskich; Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź.

### **Netografia**

<https://www.google.com/maps>

**Jak cytować:** Butrym, K. (2022). Życie codzienne krzyżowców podczas pierwszej krucjaty w świetle Anonima Dziejów pierwszej krucjaty. *Officina Historiae* 5, 9-35.



© 2022 The Author(s). This open access article is distributed under a Creative Commons Attribution (CC-BY) 4.0 license.